

STANISŁAW GOŁĘBIOWSKI

Dnia 10 lipca 1947 r. w Krakowie, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, sędzia okręgowy śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. Prok. NTN 719/47), na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 107, 115 kpk, przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał, co następuje:

| | |
|--|-----------------------|
| Imię i nazwisko | Stanisław Gołębiowski |
| Data urodzenia | 22 sierpnia 1918 r. |
| Wyznanie | bezwyznaniowy |
| Narodowości i przynależności państwowa | polska |
| Zawód | urzędnik prywatny |
| Miejsce zamieszkania | Kielce, [...] |

W oświęcimskim obozie koncentracyjnym przebywałem w czasie od maja 1942 r. do września 1944 r. jako więzień polityczny nr 37 888. We wrześniu 1944 r. wywieziony zostałem do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przebywałem w *Stammlagerze* (do końca 1942 r.), następnie w obozie cygańskim, czyli na tak zwanym odcinku B II e w Brzezince (1943 r.), a wreszcie na odcinku B II d (1944 r.).

Przebywając na odcinku B II d pracowałem w *Bekleidungskammer* i z tytułu tej pracy przyjeżdżałem na czeski obóz rodzinny, który mieścił się na odcinku B II b. Podejrzany Buntrock, którego znałem wówczas już z nazwiska, a którego obecnie bez żadnych trudności rozpoznałem na fotografii, pełnił w randze *SS-Unterscharführera* funkcję *Rapportführera* w tymże rodzinnym obozie czeskim, w którym przebywali deportowani

tam Żydzi z Theresienstadt. Buntrock wszystkich więźniów, którzy podpadli mu pod rękę, bez jakiegokolwiek powodu bił, kopał i maltretował do nieprzytomności. W dniu likwidacji pierwszej partii Żydów czeskich z obozu familijnego – było to o ile się nie mylę w marcu 1944 r. – widziałem, jak *Rapportführer* Buntrock, który wybijał się swoją figurą (wysoki, tęgi, barczysty, duża głowa) wraz z innymi SS-manami i zagnanymi do tej roboty więźniami funkcyjnymi (blokowi, kapowie) wpędzał Żydów na samochody, którymi wywieziono ich bezpośrednio do komory gazowej krematoriów II i III w Brzezince, gdzie wszyscy jednej nocy zostali zagazowani. Następnego dnia rano przywieziono z krematoriów odzież po zagazowanych, złożono ją w *Bekleidungskammer*, gdzie ją sortowaliśmy. Pracowałem przy tym osobiście.

Buntrock brał również osobiście udział w likwidacji drugiej grupy Żydów z Theresienstadt, o ile pamiętam było to w maju 1944 r. Podczas gdy wszystkich z pierwszej grupy z Theresienstadt bez żadnego wyjątku zagazowano, tę drugą grupę preselekcjonowano. Buntrock brał osobiście udział w tej selekcji, w czasie której wybrano część zdrowych mężczyzn i wysłano do Schwartzheide, część kobiet do Stutthofu i Ravensbrück, kilkoro ładnych dzieci dla eksperymentów lekarza Mengelego, a resztę dzieci i wszystkie osoby nienadające się do pracy zagazowano w komorach.

Buntrock był powszechnie znany w obozie, na sam dźwięk jego nazwiska więźniowie drżeli i truchleli.

Z okresu mego pobytu w obozie macierzystym, a więc w 1942 r., pamiętam z nazwiska, a obecnie rozpoznałem bez żadnych wątpliwości z fotografii, SS-mana Kurta Müllera, który pełnił wówczas funkcję *Blockführera* na bloku 15., na którym ja wtedy mieszkałem. W czasie odbierania apelów za najdrobniejsze przewinienie, na przykład przechylenie się, bił on takiego więźnia do utraty przytomności. Wszyscy więźniowie na bloku obawiali się Müllera.

W lecie 1942 r. pracowałem w tak zwanej kanadzie w Oświęcimiu macierzystym, obok terenu DAW [Deutsche Ausrüstungswerke]. Zatrudniona tam drużyna więźniów nazywała się oficjalnie *Aufräumungskommando*. *Aufseherem* tego komanda był między innymi w tym czasie SS-man Włodzimierz Bilan, z pochodzenia Rumun. Już wówczas znałem go z nazwiska, a obecnie rozpoznaję go bez żadnej trudności na fotografiach. Bił on więźniów podległego mu komanda, mnie osobiście pobił bardzo dotkliwie za to, że jadłem kawałek

suchego chleba podczas pracy. Zaznaczam, że byłem wówczas po tyfusie, odczuwałem straszny głód, a zatrudniony byłem przy sortowaniu najlepszych smakołyków zrabowanych zagazowanym ofiarom. W tym czasie był Bilan służbistą, formalistą i traktował więźniów surowo. Słyszałem, że później na innych stanowiskach, między pracował także w biurze *Aufnahme* oddziału politycznego, zmienił swoje zachowanie względem więźniów.

Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono.